

*List o. Franciszka Małaczyńskiego OSB do ks. Kazimierza Panusia, prezesa PTT w Krakowie, po nadaniu dyplomu uznania i medalu Towarzystwa:*

Czcigodny Księżu Profesorze,

Serdecznie dziękuję za dyplom i medal Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Moje zasługi dla „Ruchu Biblijno-Liturgicznego” zmniejszyły się po Soborze, bo spadło na mnie kierownictwo Studium Liturgicznego i przygotowanie polskich ksiąg liturgicznych.

Szczególnie wzruszył mnie medal Jana Długosza, bo skończyłem 8-letnie IV Gimnazjum państwowe im. Jana Długosza we Lwowie. W gabinecie dyrektora wisiał obraz Jana Długosza piszącego „Roczniki Królestwa Polskiego”, a w auli znajdował się obraz św. Jana Kantego, patrona gimnazjum. Z tego samego gimnazjum wyszli: Jan Parandowski, Kornel Makuszyński, Henryk Zbierzchowski i wielu profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej. Leopold Staff także tam się uczył, ale wskutek przeniesienia się rodziców maturę składał gdzie indziej.

Z mojej klasy, która zdawała maturę w 1938 roku i przeżyła okupację sowiecką potem niemiecką i znowu sowiecką, wyszło 8 wykładowców szkół wyższych, w tym 6 habilitowanych docentów i profesorów, wśród nich dziekan Wydziału Prawa w Katowicach i dziekani Wydziałów Politechniki Krakowskiej i Wrocławskiej, 2 księży, 4 lekarzy, dyrektor IV literackiego programu Radia oraz główny ekonomista Nowej Zelandii. Wśród docentów śp. Edward Czato był twórcą polskiej teatrologii.

20 października zbieraliśmy się w gimnazjum i czwórkami za sztandarem maszerowaliśmy do kościoła parafialnego na Mszę św. o św. Janie Kantym. Całe gimnazjum śpiewało hymny: „Gentis Polonae” oraz „Iste Confessor”. Po południu była akademія ku czci św. Jana Kantego, zwykle bardzo ciekawa i wtedy wtrącano referaty, recytacje i śpiewy o Janie Długoszu, „świeckim” patronie gimnazjum.

Pamiętam jak świetny katecheta śp. ks. Jan Kwiatkowski, kiedyś po wakacjach powiedział nam: „Byłem w Krakowie i nie mogłem nie odprawić za was mszy przed ołtarzem św. Jana Kantego i nie odwiedzić grobu Długosza”. Takie rzeczy się pamięta.

Po Soborze z pomocą jednej siostry przygotowałem wszystkie polskie księgi liturgiczne. Za granicą pracowały nad tym wieloosobowe zespoły. Nasze księgi nie są gorsze od innych, a w kilku wypadkach po wydaniu drukiem dostaliśmy z Kongregacji list pochwalny. Obecnie poprawiamy „Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie”.

Ciągle dostaję listy od księży z pytaniami o sprawy jasno wyłożone we wprowadzeniu do ksiąg liturgicznych, co jest dowodem, że w seminariach nie wyklada się treści wprowadzenia i nie egzekwuje znajomości tekstu. To wymaga zmiany.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję i życzę Polskiemu Towarzystwu Teologicznemu pomyślnego rozwoju.

Z wyrazami czci